



**SŁOWO SKIEROWANE DO POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ
BOŻE NARODZENIE 2024**

Chrystus jest naszą nadzieją

Kochani Rodacy!

Znowu z miłością zaglądamy do Betlejem i kłaniamy się Chrystusowi, Synowi Bożemu, który stał się jednym z nas i który według słów św. Pawła jest naszą nadzieją (1 Tm 1, 1). Przyszły rok będzie z woli Ojca Świętego Franciszka Rokiem Jubileuszowym i będziemy go odchodzić właśnie pod znakiem nadziei, tak byśmy uwierzyli, że niezależnie od okoliczności życia i świata, jesteśmy mimo wszystko „pielgrzymami nadziei”. Czas Adwentu, który nas przygotowywał do wielkiego święta Bożego Narodzenia, uczył nas oczekiwania, cierpliwości i właśnie nadziei.

Nadzieje Izraela

Po kolejnych zdradach ludzi i zerwanych kolejnych przymierzach zawartych z Bogiem, prorocy zapowiadali przyjsie Mesjasza, który zbawi, ocali lud od zła i beznadziei, wyrwie z niewoli. Izrael oczekiwał Zbawiciela, zwłaszcza ci członkowie narodu wybranego, którzy zaufali Bożym obietnicom. Bóg w historii zbawienia objawia się jako wierny Ojciec, nie podlega żadnym przymusom i jest wolny w wyborze właściwego czasu swojej łaski. Nadzieja Starego Testamentu pozwala Izraelowi wierzyć, że Bóg nie zapomniał, nie odsunął się od ludzi i świata, nie zniechęcił się wobec słabości narodu wybranego i ciągle kocha oraz ma wielkie plany dotyczące wieczności. Izrael ma nadzieję na szczęście przy Bogu. Wiele razy w dziejach naród wybrany doświadczał trudnych sytuacji, takich jak na przykład niewola, i cierpiał z powodu oddalenia od Boga. Prorocy przypominali wtedy o miłości i wierności Boga oraz zapowiadali przyjsie Mesjasza – Zbawiciela. Nadzieja pozwalała Izraelowi wierzyć i ufać, że Bóg Przymierza nie pozwoli im zginąć.

Nadzieje Maryi

Gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg wybrał Maryję, pokorną niewiastę z Nazaretu, aby stała się Matką Zbawiciela. Maryja była córką Izraela. Oczekiwała Zbawiciela. A kiedy w scenie Zwiastowania dowiedziała się, że to Ona ma być Matką Zbawiciela, „który będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan da Mu tron Jego ojca Dawida”, odpowiedziała pomimo pytań, pełna ufności: „Oto Ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. Maryja jest niewiastą nadziei. W bulli na Rok Jubileuszowy Papież Franciszek pisze: „Nadzieja znajduje swoje najwznioślejsze świadectwo w Matce Bożej. W Niej widzimy,

że nadzieja nie jest łatwowiernym optymizmem, lecz darem łaski w realizmie życia. Jak każda mama, za każdym razem, gdy patrzyła na swego Syna, myślała o Jego przyszłości i z pewnością w Jej sercu pozostały wyryte te słowa, które Symeon skierował do Niej w świątyni: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiąc się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2, 34-35). A u stóp krzyża, gdy widziała, jak niewinny Jezus cierpi i umiera, chociaż odczuwała potworny ból, powtórzyła swoje „tak”, nie tracąc nadziei i ufności w Panu”. Patrząc na Maryję uczmy się od Niej silnej nadziei, która jest oparta na wierności i miłości Boga.

Nasze nadzieje

Wydaje się, że człowiek współczesny i my wszyscy jesteśmy czasem sparaliżowani lękiem przed przyszłością. Bardziej boimy się przyszłości niż jej pragniemy, stając się niewolnikami tej chwili, którą teraz przeżywamy. Bolesnym znakiem tej sytuacji jest wewnętrzna pustka dręcząca wielu ludzi, nuda istnienia, a nawet utrata sensu życia. Jutro dla wielu jawi się jako niepewne i bezbarwne. Świadczy o tym choćby dramatyczny spadek liczby urodzeń, trudności w podejmowaniu trwałych wyborów życiowych, samotność, wielka liczba zapadających na depresję. Wygląda jakby ludzie stracili horyzont, cel i sens własnego istnienia, a ostatecznie nadzieję. Ojciec Święty zachęca nas w tym roku: „musimy podtrzymywać płomień nadziei”. W chaosie dzisiejszych czasów, pośród burz, które targają całymi społeczeństwami, ale także i naszymi rodzinami, bardzo ważne, aby kotwica nadziei trzymała się czegoś niezmiennego, mocnego, stabilnego. Tą skałą, niezmienną miłością, wszechmocą, której nie zwycięży żadne zło jest Bóg. Ten Bóg objawił się w Betlejem jako drobne i kruche Boże Dziecię. On jest naszą nadzieją, nadzieją świata. Świętujmy pełni ufności Jego Narodzenie i po raz kolejny powiedzmy Mu, że ufamy, że budujemy na Nim, bo „do kogoś pójdziemy”. Nikt nie ma takiej nadziei jak my chrześcijanie. Tą nadzieją jest Osoba Syna Bożego, który stał się do nas podobny we wszystkim oprócz grzechu i zna ludzką biedę. Tą nadzieją jest Syn Boży, który na krzyżu dał życie za nas, „umiłował nas do końca”.

Ojciec Święty Jan Paweł II w jednym z kazań mówił: „Co przyniosą nam nadchodzące lata? Jaka będzie przyszłość człowieka na ziemi? Nie jest nam dane to wiedzieć. Jest jednak pewne, że obok kolejnych sukcesów nie zabraknie niestety także doświadczeń bolesnych. Ale światło Bożego Miłosierdzia, które Bóg zechciał niejako powierzyć światu na nowo poprzez charyzmat Siostry Faustyny, będzie rozjaśniało ludzkie drogi w trzecim tysiącleciu”. Naszą nadzieją jest także niewyczerpane żadnym złem Miłosierdzie Boga. Wpatrując się w stajenkę Betlejemską, gdzie objawiła się miłość Boga, ożywmy w sobie nadzieje, bądźmy ludźmi nadziei i nieśmy ją naszym siostram i braciom.

Na piękne świętowanie obecności Boga pośród nas z serca Wam błogosławię

+ Piotr Turzyński
bp Piotr Turzyński

Delegat KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej

Warszawa, Boże Narodzenie 2024 r.

